ZWIASTUN wstrzemięźliwości w Wielkiém Xięstwie Poznańskiém.

Rok  **trzeci.**

Pismo to wychodzi, równie jak w języku niemieckim, pod tytułem: „Der Mäßigkeits = Herold'' miesięcznie w arkuszach; przedpłata roczna wynosi Złotych polskich 3, zapisywać się można po wszystkich pocztamtach i księgarniach, (w Poznaniu u Mittlera.) Redakcya w Bninie pod Kurnikiem przyjmuje listy i artykuły do druku aż do 16 Łótów pod przepaską krzyżową lub też otwarte z napisem „Rzecz Towarzystwa ku przytłumieniu używania wódki w Wielkiém Xięstwie Poznańskiém" bezpłatnie. Nadsyłki pieniężne jednak trzeba frankować.

№ 5. 1845.

Złe nigdy dobrem nie było, nigdy go nie zrodzi,
Błędny w obłędzie nie widzi i tem się uwodzi.

JÓZEF GRZEGORZ

Z MIŁOSIERDZIA BOŻEGO I STOLICY APOSTOLSKIÉJ ŁASKI

BISKUP TARNOWSKI

WSZYSTKIM WIERNYM DYECEZYI NASZEJ BŁOGOSŁAWIEŃSTWO I POZDROWIENIE PASTERSKIE.

Najmilsi w Chrystusie!

W skutek poprzedniego wezwania Naszego powzięliście od waszych dusz Pasterzy wiadomość, jako ku poskromieniu upowszechnionego w pośród was pijaństwa za wiedzą i przyzwoleniem opiekuńczych rządów krajowych, zaprowadza się po wszystkich kościołach parafialnych towarzystwo wstrzemięźliwości.

O ile dotąd mogliśmy się dowiedzieć, nie ustają wasi dusz pasterze przedstawiać wam szkaradność i obrzydłość opilstwa w obliczu Boga i ludzi, nie ustają zwracać uwagi waszéj na smutne i nieszczęśliwe skutki i okropne zbrodnie, które za sobą prowadzi, nie ustają wzywać was wymownie i gorliwie do użycia podawanych wam przeciw téj zarazie środków, jakiemi są: częsta modlitwa do Ojca światłości, by wam dał poznać, co jest dla was najlepszą cząstką, pobożne uczęszczanie na nabożeństwa i nauki kościelne, przystępowanie do św. tajemnic pokuty i ołtarza, i mocne postanowienie wytrwania przy łasce

Bożéj w bogobojności, w budowaniu się nawzajem dobrym przykładem, w dopełnianiu cnót wszelkich miłości chrześciańskiéj. — Z wielką pociechą dowiedzieliśmy się, że chętnie słuchacie głosu pasterzy waszych, a współpracowników Naszych, zalecających wam towarzystwo wstrzemięźliwości, jako środek w czasach naszych bardzo stósowny i pożyteczny ku wstrzymaniu się od pijaństwa, ku zachęceniu drugich do trzeźwości, ku uwolnieniu się od nieszczęsnego nałogu i zgubnych skutków jego; uradowaliśmy się w Bogu i Zbawicielu Panu **Jezusie Chrystusie**, dowiedziawszy się, że w wielu miejscach sami uprzedzaliście wezwanie waszych pasterzy oświadczeniem, jak mocno pragniecie prędkiego zaprowadzenia w pośród was towarzystwa trzeźwości, o którém z ościennych stron dochodzi was wiadomość.

Podnosząc ręce w gorącéj modlitwie do Ojca miłosierdzia, by to bogobojne usposobienie wasze utwierdzać, i prowadzić was łaskawie raczył na drodze prawdy i cnoty; wiedząc przytém, jak aniół ciemności krąży niby lew ryczący, szukając kogoby pożarł, [I. Piotr. V 8.) przewidując, że się znajdą tacy, którzy na to wszystko, co się w pośród nas dzieje, albo obojętném patrzeć będą okiem, albo postrzegających się i szukających poprawy osłabić w ich postanowieniu i od niego odwodzić zechcą; postanowiliśmy przemówić do was Najmilsi z urzędu i obowiązku Naszego pasterskiego, i wskazać wam, jak to Bóg dobrotliwy w niepojętéj mądrości swojéj prowadzi ludy i kraje do wymierzonego im celu, karze bezbożne i zapamiętałe, lituje się nad upokorzonémi i wyznającémi w żalu winy swoje i nawracającémi się do drogi cnoty i bogobojności; wskazać wam, jako upowszechniona w naszych czasach niedola, niedostatek i nędza, są dopuszczeniem od Boga, ponieważ występki wszelkiego rodzaju wzięły górę na ziemi, ponieważ w naszym kraju wygórowane pijaństwo i samolubstwo stało się główném źródłem zepsucia i bezbożności; że zatém przez szczerą tylko pokutę i poprawę życia odzyskać znowu możemy łaskę u Boga i błogosławieństwo Jego; postanowiliśmy przemówić do was przy dzisiejszéj uroczystości nowego roku, gdy składamy dzięki Bogu i Stwórcy naszemu za dobrodziejstwa i łaski udzielane nam w upłynioném lecie, za przestrogi, napomnienia i chłosty, któremi się podobało ojcowskiéj Jego mądrości doświadczać naszę wiarę, cierpliwość i ufność, gdy prosimy o dalsze dary na rok, który zaczynamy, i na resztę dni naszych, przyrzekając ścisłe zachowanie przykazań Boskich; postanowiliśmy przy téj pięknéj, a dla nas wszystkich ważnéj uroczystości nowego roku przemówić do was Najmilsi, słowy Pawła św.: *„Odnówcie się duchem umysłu waszego, i obleczcie się w nowego człowieka, który wedle Boga stworzony jest w sprawiedliwości i świątobliwości prawdy. Abyście złożyli według dawnego obcowania starego człowieka, który się psuje według żądz błędu“* i zachęcić was do odnowienia żywota przez szczerą i skuteczną poprawę.

„Nawróćcie się do mnie, mówi Pan Zastępów, a nawrócę się do was. Nie bądźcie jako ojcowie wasi, do których wołali prorocy: Nawróćcie się od dróg waszych złych i od myśli waszych złośliwych, a nie usłuchali, ani dbali na mnie, mówi Pan.“ Zach. I. 3—4.

„Nawróćcie się do mnie, a będziecie zbawione wszystkie kraje ziemi, bom Ja Bóg, a nie masz innego.“ Izai. XLV. 22.

„Nawróćcie się, a czyńcie pokutę ze wszech nieprawości waszych, a nie będzie wam nieprawość na upadek. Odrzućcie od siebie wszystkie przestępstwa wasze, a uczyńcie sobie serca nowe i ducha nowego. Bo niechcę śmierci umierającego, mówi Pan. *Nawróćcie się a żyjcie.“* Ezech. XVIII. 30—32.

„Nawróćcie się, a ujrzycie, co za różność między sprawiedliwym a niezbożnym, między służącym Bogu a niesłużącym Jemu.“ Mal. III, 18.

Tak woła Bóg przez proroki, zacząwszy od Izajasza aż do Malachiasza.

Mili nam w Chrystusie! Gdy lud Izraela odstępował drogi Pańskie, gdy się udawał na bezdroza nieprawości i zbrodni; posyłał Bóg proroki, którzy wołali wielkim głosem: Nawróćcie się do Pana i Boga waszego, a Bóg nawróci się do was. Porzućcie kręte ścieszki występku i złości, a powróćcie na prostą drogę przykazań Pańskich; obleczcie włosiennicę, posypcie głowy popiołem, czyńcie pokutę w żalu i skrusze, żeby się Bóg zlitował nad wami, zapomniał obrazy swojéj, uchylił chłostę, którą was nawiedził, i odwrócił kary, które wam zgotował w surowéj sprawiedliwości swojéj. Ile razy uznał lud winę swoją i błagał przebaczenia w pokorze i żalu, litował się Bóg nad nim, skracał i usuwał chłosty, udzielał im darów i błogosławieństwa swego. Lecz kiedy lud ten zatwardził serce swoje, kiedy był głuchym na głos napominającego Boga, kiedy się śmiał z Proroków, wzgardzał nimi lub je zabijał; dopuszczał Bóg na niego dotkliwe, a często długotrwające nieszczęścia i kary. Tak zgubił Bóg całe ludzkie plemię potopem, ponieważ się rozpasało na wszelkie nieprawości, nie chciało znać Stwórcy i Pana swego, nie chciało się upamiętać na przestrogi i napomnienia Noego przez sto lat w imieniu Boga czynione; tak zniszczył później rozpustne miasta Sodomę i Gomorę z okolicznémi osiadłościami ogniem siarczystym, ponieważ złość ich mieszkańców wzniosła się aż pod niebiosa, ponieważ żądze zmysłowe tak ich zaślepiły, że ani przestrogi i prośby Lota sprawiedliwego, ani groźby zesłanych z nieba aniołów do upamiętania się i poprawy pobudzić ich zdołały, tak skarał syny i wnuki Jakubowe najprzód okropnym głodem, potém długą niewolą egipską za bratobójczą zbrodnię popełnioną na niewinnym Józefie; tak później trzymał ich potomki w czterdziestoletniém tułactwie na puszczy, dopóki się nie nauczyli szanować powziętą od Patryarchów naukę i podane im przez Mojżesza przykazania; tak znowu dozwolił wyprowadzić wszystek lud żydowski w siedmdziesięcioletnią niewolę babilońską, gdy zapomniał o Bogu ojców swoich, odstąpił służby Jego, powystawiał ołtarze bałwanom i niedbał na przestrogi i napominania proroków.

Ile razy atoli upamiętali się ludzie, porzucili nieprawości i nawrócili się do Boga; przyjął Bóg łaskawie upokorzonych i pokutujących; „boć *On jest Ojcem litościwym*, boć *On niechce śmierci bezbożnego, lecz żeby się nawrócił i żył;*" i tak zachował miasto Niniwe i jego mieszkańce od zapowiedzianéj za dni czterdzieści zupełnéj zagłady, gdy uwierzywszy słowom proroka Jonasza, uznali przewinienie swoje, i w ostréj pokucie błagali miłosierdzia Bożego, tak wyprowadził potomki Jakuba z niewoli egipskiéj, przeprowadził je cudownie przez morze czerwone, i doprowadził luho po długiém doświadczaniu na puszczy, do ziemi obiecanéj, gdy się utwierdził w służbie prawego Boga, zamiłowali wiarę ojców swoich, i postanowili wstępować w ich ślady bogobojności i cnoty: tak wywiódł lud żydowski z niewoli babilońskiéj, dozwolił mu wrócić do ziemi ojców, odbudować kościół i miasto święte, jak skoro usłuchał głosu proroków, obrzydził sobie bałwochwalstwo, nawrócił się do służby jednego Boga, i postanowił wytrwać w niéj wiernie w pośród służebnych bożyszczom ludów.

Gdy zaś lud ten wybrany, z osobliwszéj łaski do służby prawdziwego Boga powołany, w téj służbie przez patryarchy, proroki i inne posłanniki Boże cudownie utrzymywany, do niéj to szczególnémi dobrodziejstwami, to dotkliwémi chłostami nawracany tak dalece się popsuł, że zagrzebany w rozkoszach zmysłowych, podsycany dumą i zarozumiałością niechciał rozumieć znamion pisma Bożego, niechciał rozumieć świadectw i zapowiedzeń proroków, gdy w zaślepieniu swojém spór jakoby chciał toczyć z Bogiem, mówiąc: że dla wiary ojca Abrahama i dla przymierza z nim zawartego odrzuconym być nie może, lecz ma prawo do szczególnéj opieki Boskiej, gdy nie chciał rozumieć napomnień i przestróg Jana Chrzciciela wołającego wielkim głosem: *„Rodzie jaszczurczy, któż „wam pokazał, byście uciekali od przyszłego gniewu! „Czyńcie owoc godny pokuty. A niemówcie sami w so- „bie: Ojca mamy Abrahama. Albowiem powiadam, iż „mocen jest Bóg z kamieniatego wzbudzić syny Abra- „hamowi. Bo już siekiera do korzeni jest przyłożona. „Przeto wszelkie drzewo nie dające owocu, będzie wy- „cięte i w ogień wrzucone;*" gdy nie chciał rozumieć ziszczających się w jego oczach znamion przepowiedzianego od wieków Messyasza, nie chciał rozumieć wskazującego na Jezusa i wołającego na puszczy Jana: *Oto baranek Boży, który gładzi grzechy świata,* gdy nareszcie nie uwierzył prawdzie przedwiecznéj Jezusowi Chrystusowi, Jego naukom i cudom, a na domiar swéj złości odrzucił Go i na śmierć krzyżową wydał; odwrócił się Bóg od niego i zostawił go jego zaślepieniu; a wnet ziściła się nad nim przepowiednia Psalmisty: *„Jeżeli Bóg nie buduje domu, na próżno „pracują, którzy go budują. Jeżeli Pan nie strzeże „miasta, na próżno czuwają, którzy go strzegą.*" — Odrzucony od Boga lud ten bezbozny, nie zważa już na cuda zdziałane przy śmierci i zmartwychwstaniu Chrystusa, które pogan samych przerażały trwogą i podziwieniem, nie zważa na cuda działane przez apostoły; lecz odrzuca je, podobnie jak odrzucił ich Mistrza, burzy się nareszcie przeciw potężnym Rzymianom, a ci dokonują kary, którą wymierzył Bóg w słusznéj lecz strasznéj sprawiedliwości swojéj na ten przewrotny i zaślepiony naród. Miasto św. zburzone, kościół w gruzy zwalony, lud wielką częścią wygubiony głodem, zarazą i mieczem; reszta zaś niedobitków rozproszona po całym świecie utrzymuje się w tułactwie lat blisko dwa tysiące bez własnéj ziemi, bez miasta, bez kościoła, bez ołtarza, bez ofiary, zostawiona ku wzgardzie i upośledzeniu wśród innych narodów, nie zdolna przychylnego politowania nawet wzbudzić przy przewrotnych i szkodliwych swoich zasadach, zostawiona bez pociechy, bez nadziei, na świadectwo wszystkim, jak straszną jest rzeczą wywoływać zuchwale gniew Boży, i przez zapamiętałość w zbrodni wpaść w ręce sprawiedliwego Boga. Dopuścił Bóg zburzyć kościół i miasto święte, gdzie przez długie wieki chciał być czczony od ludzi, gdzie się dokonało największe dzieło miłosierdzia i sprawiedliwości Bożéj, dzieło odkupienia rodu ludzkiego, odwrócił się od tego miejsca tylu łaskami poświęconego i wsławionego, a wybrał sobie w pośród pogan stolicę, tam ustanowił i utwierdził najwyższą głowę kościoła w Piotrze i jego Następcach; miejsce żydów w królestwie Jego zajęli poganie po całym okręgu ziemi, i sprawdziła się przepowiednia Jzajasza proroka: *„Mało mi na tém, abyś mi „był sługą na wzbudzenie pokoleń Jakubowych i na na- „wrócenie drożdży Izraelowych. Oto dałem cię na „światło narodów, abyś był zbawieniem mojem aż do „kończyn ziemi,* mówi Pan."

Najmilsi w Chrystusie!

Bóg jest jeden i ten sam wiecznie nieodmienny. Był On od wieków nieskończenie dobry, lecz równie sprawiedliwy; takim On jest teraz, takim będzie na wieki. Karał On zbrodnię od stworzenia świata, a wynagradzał cnotę najprzód w aniołach, potém wśród ludzi, tak czyni teraz, tak czynić będzie po wszystkie wieki. Co nam Pismo św. starego zakonu w téj mierze zachowało, to samo powtarza się w księgach nowego przymierza, to samo przedstawiają nam dzieje kościoła, to samo uczą dzieje narodów. Jak Piotr apostoł poświęcił krwią męczeńską Rzym, a Bóg to miasto, niegdyś stolicę bałwochwalstwa, wybrał na stolicę kościoła swego; jak nauka Chrystusa wśród trzechwiekowéj walki rozszerzyła się od wschodu do zachodu, od południa na północ; zakwitła religia, zakwitła bogobojność i cnota po wszystkiéj ziemi. Lecz nieprzyjaciel nocny, który jako lew ryczący szuka, kogoby pożarł, zasiał wnet kąkól na roli niebieskiego Gospodarza, a Ten dozwolił mu rość, bo chciał mieć dobrowolną chwałę od ludu swego, bo chciał mu zostawić możność obłędu i upadku, by, gdy wytrwa wiernie przy prawdzie i cnocie, miał tém większą zasługę. J wzrosły chwasty na roli Pańskiéj, przytłumiły przenicę prawdy na wielu miejscach, a najpiękniejsze kraje Azyi, Afryki i znaczna część Europy zamieniły się w siedzibę kłótni, przesądów, podstępów, zdrady i niepokojów. W kwitnących niegdyś kościołach Atanazych, Augustynów, Bazylich, Cyryllów, Cypryanów powylęgały się różnorodne sekty powstające jedna przeciw drugiéj, potępiając się i szar-

piąc nawzajem; prawdy wiary i obyczajów poszły w niepamięć, wygasła miłość Boga, wygasła miłość bliźniego, a na ich miejscu rozrodziły się ochydne zbrodnie samolubstwa, obłudy, wszeteczeństwa, obżarstwa i wszelkiego bezwstydu. Długo czekał Bóg nawrócenia i poprawy, napominał zaślepione ludy, to dzielnie odzywającym się głosem rzymskich papieżów, biskupów, kapłanów i zakonników, to różnemi klęskami i nieszczęściami, to grożącém nad ich głowami okropném niebezpieczeństwem; a gdy na to wszystko głuchémi były, gdy się wylały jak woda na wszelkie bezprawia, wypuścił je Bóg z swojéj opieki, aż oto wysunęły się z najgłębszych zakątków Azyi dzikie i dotąd prawie nieznane tłuszcze, i pochłonęły wszystkie te kraje, niszcząc co napotkały mieczem i ogniem lub uwodząc w niewolę. Tak runęło obszerne i możne cesarstwo carogrodzkie; wszystkie ludy wschodnie uległy przemocy Saracenów, a większa połowa znanego świata, albo poddała się błędom Machometa, albo wstrzymaną została od przyjęcia nauki i oświaty chrześciańskiéj. Papieże rzymscy, przejęci smutkiem na takie upośledzenie imienia chrześciańskiego w krajach wsławionych i uświetnionych życiem i śmiercią Zbawiciela Pana, świętych Apostołów i tylu Ojców kościoła, nie ustawali z resztą chrześciaństwa błagać litości Boga dla obłąkanych i własnéj zguby nie poznających współbraci, nie przestawali napominać ich i wzywać do jedności, usiłowali kilkakrotnie przy pomocy królów i książąt bogobojnych podać im pomocną rękę ku cofnięciu barbarzyńców w ich pierwotne stepy i ku oswobodzeniu ziemi świętéj; lecz gdy dziękczynne do Boga zasyłamy modły, że raczył wesprzeć oręż chrześciańskich zastępów we Francyi, pod Chocimem i Wiédniem, a tak ochronić zachodnie ludy od poddaństwa tureckiego i utraty wiary; upokorzamy się oraz przed wyrokiem niedościgłego w swych sądach Pana, że usunął swoje błogosławieństwo od wojen krzyżowych, i zostawił ziemię świętą z rozlicznemi krajami pod jarzmem zabobonnych następców Machometa. Upośledził Bóg te bogobojne niegdyś i świetne ludy, że albo całkiém utraciły naukę chrześciańską, a z nią oświatę i swobodę, albo słabe tylko jéj ślady pozostały w pośród nich, bo potomkowie ich odstąpili jedności wiary, odstąpili cnoty przodków, i odtrącili zuchwale pomocną rękę zachodnich współbraci, a już żadna siła wydobyć je nie mogła z tego upośledzenia, bo się nie upamiętały w zatwardziałości swojéj.

Podobne, równie smutne jak okropne zdarzenia możnaby przytoczyć z innych czasów i krajów, możnaby przytoczyć wypadki bliżéj nas dotykające, na które, że tak powiem, własnémi patrzyliśmy oczami, których rozwinięcie, koniec i skutki ciekawie śledziliśmy, możnaby przytoczyć ludy zamożne i dzielne, jako puściły w niepamięć wiarę ojców swoich, albo się jéj wyrzekły, porzuciły drogę cnoty, miłości i rzetelności chrześciańskiéj, a udały się na bezdroża samolubstwa, obłudy, bezbożności i wszelakiéj rozpusty, i wywołały dopuszczenie Boże, że powstały w pośród nich rozdzielenia i stronnictwa; poróżnili się krewni, domownicy, przyjaciele, sąsiedzi, każdy chciał w swém zarozumieniu narzucać innym swe urojone, niby to do usunięcia nadużyć i do ustalenia wspólnego dobra dążące zdanie, każdy obstawał uporczywie przy swojém, a gdy żaden ustąpić nie chciał, powstały potajemne sojusze i związki, te wyrodziły się w nieprzyjaźne i nienawistne stronnictwa, które sprowadziły domowe wojny, zgubniejsze i okropniejsze, niż między najdzikszemi narody. Zrywano związki rodzinne, niszczono i znieważano kościoły, hańbiono klasztory, wytępiano miasta i sioła, całe okolice w pustynie obracano, zaciekłość do tego posuwano stopnia, że się zdawało, jakoby całe narody same sobie zgubę zaprzysięgały, i byłyby się w swéj zapalczywości powygubiały, gdyby Ojciec niebieski na pokorne prośby niewielkiéj liczby tych, co w powszechnym odmęcie wygórowanych namiętności i zbrodni powołaniu swemu wierni zostali, na prośby kościoła świętego, przesyłane do tronu miłosierdzia za obłąkane i wyrodne syny, nie był powściągnął miecz surowéj sprawiedliwości swojéj, nie był uderzył wichrzycieli ślepotą, i obrócił na ich własną zgubę zamachy wymierzone ku zniszczeniu współbraci.

Podobnych przykładów możnaby wiele przytoczyć, ale na cóż nam szukać je daleko, kiedy je blisko mamy? Zastanówmy się nad sobą i nad tém, co nas otacza, a przekonamy się, że jak dawniéj, tak teraz, jak gdzie indziéj, tak u nas prowadzi Bóg pojedyńcze osoby i całe ludy do służby swojéj jak mądry i dobry ojciec, już to napomnieniem, przestrogą i chłostą, już to cierpliwem oczekiwaniem upamiętania się i poprawy, już to łaskami i dobrodziejstwy, a gdy wszystkie Jego dobroci wyczerpane zostały środki, zostawia głuche na głos sumienia, nieczułe na znak palca Bożego, który je dotyka, zapamiętałe w swéj złości, zostawia je zaślepieniu, w którém sobie upodobały, od kogo zaś Bóg odwrócił oblicze swoje, ten brnie coraz głębiéj, gotując sobie i innym zgubę doczesną i wieczną. Obejrzyjmy się koło siebie, a uwidzimy, że z powiększaniem się zepsucia i zbrodni w pośród nas powiększa się niebłogosławieństwo i kara Boża. Wszędzie dają się słyszeć narzekające głosy na powszechną niedolę. Niedostatek i nędza stały się jakoby naszą własnością. Zdaje się, że ziemia utraciła dawną swą urodzajność, a szczupły plon, który wydaje, niszczą często grady, wylewy, niepogody lub nadzwyczajne posuchy. Jeżeli rok urodzajniejszy przyniósł obfitsze plony; to jakaś niepojęta ślepota i otrętwiałość nie da pamiętać na to, żeby oszczędzony zabytek przechować na czas potrzeby, lub użyć na polepszenie własnego bytu; lecz strwoni marnie wszystko na raz, a w krótce pokaże się zwykła bieda i nędza. Powstały i rozmnożyły się w pośród nas choroby i kalectwa dawniéj nieznane, osłabły siły, osłabło zdrowie, całe pokolenie zdaje się być zmienione, młodzian postępuje chwiejącym się krokiem, mąż zdaje się być zgrzybiałym starcem, późna i swobodna starość stała się bardzo rzadką. Patrzymy na tę zmianę, utyskujemy na tę niedolę, i czyto z przyzwyczajenia, czy z jakiejś umysłowéj gnuśności, czy też z potajemnéj obawy odkrycia prawdy, którąby nam niemiłą była, nie chcemy wcho-

dzić głębiéj w przyczyny tego złego, a raczéj wmawiamy w siebie, że konieczne prawa przyrody ten stan rzeczy sprowadziły i utrzymują. Znajdą się tacy, co się nie wstydzą wyznać, że wolą uledz ślepemu przeznaczeniu, niż odwiecznéj mądrości Boga; a lubo tych, coby godność swą tak wielce upodlili, nie wielka może być liczba; większość atoli postępowaniem swojém wykrywa ten brak wiary w opatrzność wszystkiém zawiadującą, któréj skinienia słuchają żywioły, któréj mądrości jeden tylko człowiek ubliżać się odważa. — Bóg, który zapowiedział przez Mojżesza: *„Zachowajcie święta moje, a na świątnicę „moją strachajcie się, Ja Pan. Jeżeli w przykazaniach „moich chodzić będziecie, a nakazy moje zachowacie i „wypełnicie je, dam wam dészcz czasów swoich, a ziemia da urodzaj swój i owocu drzewa pełne będą. I „będziecie jedli chleb wasz w sytości, i bez strachu „mieszkać będziecie w ziemi waszéj. A jeżeli nie usłuchacie i nie zachowacie wszystkich przykazań moich, „jeżeli wzgardzicie prawa moje i sądy moje lekce poważycie, abyście nie uczynili tego, com ja postanowił, „a w niwecz obrócicie przymierze moje, Ja téż wam to „uczynię: Nawiedzę was prędko ubóstwem i gorącością „któraby pokaziła oczy wasze i znędziła dusze wasze. „Próżno siać będziecie siéw, i dam wam niebo z wierzchu jako żelazo, a ziemię miedzianą, w niwecz pójdzie praca wasza, nieda ziemia pożytku, ani drzewa „dadzą owocu.“* Bóg, który według nauki Chrystusa jest Ojcem dobrotliwym, ale oraz sprawiedliwym sędzią, spojrzał z wysokości tronu swego na nieprawości nasze, odwrócił od nas błogosławieństwo swoje; a wnet powstała cała przyroda przeciw nam, bo my sami staliśmy się nieprzyjaciołmi naszymi. Opuściliśmy drogi Pańskie, bogobojność ojców naszych poszła w niepamięć, osłabła wiara, osłabła pobożność, a z nią miłość Boga i miłość bliźniego. Świątynie Pańskie, które pobożność przodków powystawiała i wyposażyła, my utrzymać przyzwoicie nie chcemy; a raczéj świętokradzką na ich własność wyciągamy rękę, — kościoły nasze albo stoją puste, albo jeżeli przychodzimy do nich, to więcéj ze zwyczaju, z ciekawości, dla przepędzenia czasu, niż z Nabożeństwa; a często w tych przybytkach Boga i Stwórcy naszego zachowujemy się nieskromnie i nieprzyzwoicie. Nie chcemy znać Boga i Jego przykazań; to też Bóg uderzył nas zgubném zaślepieniem, że w zarozumiałości naszéj mniem my, jakobyśmy sami sobie wystarczyć mogli, ufamy w mądrość naszą, ufamy w siłę i przemysłowość naszą, jakoby już ani my, ani świat ten nie zależał więcéj od Boga. Nie chcemy upokorzyć się przed Bogiem, Panem i Stwórcą naszym, to też Bóg usunął opiekę Swoją od nas, a tak puściliśmy się na wszelkie nieprawości ku własnéj i bliźnich naszych zgubie.

Szczególnie wśród rozmaitych uwodzących okoliczności, przy łatwości dostania wszędzie i każdego czasu gorzałki, przy wrodzonéj skłonności do wszystkiego, co drażni zmysły, przy właściwéj wódce mocy prędkiego upajania, przy jéj drażliwości pociągającéj do dalszego picia, przy łatwości, z jaką jéj użycie w zgubny nałóg zwykle przechodzi, rozszerzyło się pijaństwo w pośród nas, i wzięło taką górę że się stało główną przyczyną upowszechnionéj nędzy pomiędzy ludem, i szkaradném źródłem, z którego jakby z plugawéj kałuży wylęgają się zbrodnie i bezprawia wszelkiego rodzaju, niszczące nie tylko moralność pojedyńczych osób i całych pokoleń, ale nawet spokojność, lepszy byt i bezpieczeństwo całego ogółu. Bezwstydne i gorszące mowy, przeklęctwa, szkalowania, kłótnie i swary, bicia i zabójstwa, kradzieże i podpalania, niespokoj i pokłócenie małżeństw, domowników i sąsiadów, zaniedbane wychowanie dziatek i czeladki, a tych za przykładem starszych rozpasanie się już wcześnie na rozpustę i wszelkie zdrożności; zaniedbane gospodarstwo w domu i w polu, a ztąd niedostatek, nędza i głód, zaniedbanie służby Bożéj, zaniedbane uczęszczanie na nauki kościelne i do św. tajemnic wiary naszéj, a ztąd niewiadomość gruba i dzikość obyczajów, oziębłość i obojętność na wszystko, co się dotyczy dobra naszego wiecznego i doczesnego, oto jest niewyrodne plemie jednéj i téj samej matki, to jest opilstwa. Pijanica gotów jest wzgardzić wszystkiem, co jest święte i chwalebne, gotów chwycić się wszystkiego, co jest plugawe i szkaradne! Powiedźcie sami, czy te wymienione występki i wiele innych nie upowszechniły się miedzy wami w sposób smutny i nadzwyczajny? czyli pijaństwo nie wzięło góry wszędzie, po miastach, miasteczkach i siołach? czyli mu nie ulegają mężczyzni i kobiety, młodzi i starzy, bogatsi i ubodzy, oświeceńsi i nieumiejętni? czyli zbrodnie wszelkiego rodzaju, obrzydłe choroby i kalectwa, nędza i niedostatek nie idą krok w krok za nieszczęsnem pijaństwem? Powiedzcie, czyli rzemieślnik oddany pijaństwu jest rzetelny, czeladnik pracowity, sługa wierny i przywiązany? gospodarz rządny i zabiegliwy mąż wierny, ojciec troskliwy, sąsiad uczciwy, urzędnik sumienny? Powiedzcie, czyli pijaństwo nie przewróciło porządku w domach i po całych osiadłościach czyli nie sprowadziło lekceważenia i zaniedbania najświętszych obowiązków ku Bogu i bliźniemu, ku wyższym i niższym, ku drugim i sobie samym? Powiedzcie, czyli tak obrzydła zbrodnia, jak jest pijaństwo, tyle występków za sobą prowadząca, tyle nieszczęścia na cały ogół ściągająca, może ujść surowej kary sprawiedliwego i wszystko wiedzącego Boga? Czyli nie słusznie nawiedza nas Bóg w gniewie swoim, gdy albo sami oddaliśmy się obrzydłemu pijaństwu, albo w kary godnéj gnuśności nie staraliśmy się, jak należało, przeszkodzić jego zgubnemu rozszerzaniu się, lub też do niego mniéj lub więcéj przyczynialiśmy się?

Ocknijmy się zatém, póki czas z tego snu śmiertelnego, w którym nas zatopiły nieprawości nasze, niedopełniajmy miary zbrodni naszych, żeby Bóg w surowéj sprawiedliwości nie wylał na nas całéj czary ukarania swojego! Oto, lubo my niebaczni wywołujemy zuchwale sprawiedliwy gniew Jego, On lituje się jeszcze nad zaślepieniem naszém, woła przez nasze własne sumienie, woła przez kaznodzieje i spowiedniki, woła przez ludzi bogobojnych: *„Nawróćcie się do mnie, a ja nawrócę się do was. A choćby były*

grzechy wasze jako szkarłat, jako śnieg wybieleją, i choćby były czerwone jak karmazyn, będą białe jak wełna."

Alboż i to nadzwyczajne zdarzenie niejest oczywistym głosem napominającego nas Boga, że oto jeden ubogi, pokorny i nieznany zakonnik wychodzi z zacisza klasztornego, powstaje z gorliwością apostoła przeciw opilstwu, karci tę zbrodnię, zaleca trzeźwość, a jako środek ku dochowaniu téj cnoty, podaje uroczyste wyrzeczenie się pijaństwa w obliczu Boga, że zakonnik katolicki powstaje z taką dzielnością i mocą w kraju, w którym od wieków zaprzysiężono zgubę wszystkiemu, co jest katolickiego, że ten zakonnik nawraca tysiące ziomków do trzeźwości, przechodzi wsie i miasta, a wszędzie garną się do niego krocie, i składają w ręce jego śluby wstrzemięźliwości, że nietylko katolicy słuchają głosu xiędza katolickiego, ale różnowiercy, którzy go z początku wyśmiewali, zaczynają oceniać jego apostolskie poświęcenie się, uznają dobroczynne skutki pracy jego, i przystępują licznie do jego towarzystwa, że ten ksiądz udaje się do Anglii, przechodzi najpierwsze tego kraju miasta, i ku niemałemu zdziwieniu uporczywie przy swojém obstających Anglików pociąga z pośród nich tysiące i krocie do swego towarzystwa! Czyliż to nie jest oczywistą skazówką czuwającéj nad swoim ludem opatrzności dobrotliwego Boga, że towarzystwo ojca Mateusza nietylko rozszerza się coraz więcéj w Irlandyi, Anglii i Szkocyi; ale przechodzi wkrótce do ościennych bliższych i odleglejszych krajów, że przykład jego zachęca innych o dobro bliźnich gorliwych kapłanów do zaprowadzenia podobnych towarzystw, a ludy różne pokoleniem, oświatą i językiem słuchają głosu swoich pasterzy, i cisną się do złożenia ślubów trzeźwości! Czy wątpić jeszcze będziemy, że to palec Boski działa, gdy na sam odgłos zaprowadzonego w sąsiednich krajach towarzystwa wstrzemięźliwości lud nasz wiejski i miejski, jużto spieszy przy wydarzonéj mu się sposobności wpisać się do niego, jużto domaga się od własnych dusz pasterzy podobnego ustanowienia!

Podobnie jak każda, choćby najlepsza sprawa, znajdzie czyto słuszne czy niesłuszne nagany, tak przeciw zachwalonemu stowarzyszeniu się ku usunięciu pijaństwa i zachowaniu się w trzeźwości dają się słyszeć nie z jednéj strony niedowierzające powątpiewania. Jedni nie wierzą, żeby towarzystwa trzeźwości pożądany skutek sprowadzić mogły, i całe to ustanowienie podejrzanémby uczynić chcieli, mówiąc: że nie mamy dostatecznego przekonania o trwałéj skuteczności tychże towarzystw: że zaś lud ciśnie się gminnie do nich, to ztąd pochodzi, że to jest coś nowego, a jako każda nowość zajmuje umysły i do naśladowania porywa, tak też lud nasz domaga się towarzystwa jako czegoś nadzwyczajnego, nie pojmując dobrze, czego chce, i nie zastanawiając się nad tém, czy dane przyrzeczenie dotrzymać może. —

Inni znowu przybierają ludzkolubną troskliwość o nasz lud prosty zarzucając, że za wiele żądamy, wzywając go do zupełnego wyrzeczenia się wódki, bo on się bez niéj obejść nie może. Są i tacy, którzy się z tém nie tają, że upowszechnione towarzystwa wstrzemięźliwości, ograniczając znacznie wyrób gorzałki, nagłą musiałyby zrobić odmianę w sposobie gospodarowania polowego, z gorzelnią w ścisłych zostającego stósunkach, a tak większe i dotkliwsze za sobą pociągnęłyby dla wielu szkody, niżby mogły być korzyści, jakich się ztąd dla ogółu spodziewamy, że zatém roztropny i nie jednostronny wzgląd na całość z wielką ostróżnością postępować w téj mierze nakazuje i t. p.

Czyli straty z uszczuplonego wyrobu i wyszynku wódki wyniknąć mogące, będą tak dotkliwe, żeby się w inny sposób odzyskać nie dały; czy sam byt poddanych i mieszczan polepszony, téj chwilowéj straty nie wynadgrodzi, czyli dzisiejsze gospodarstwo, na gorzelni po wielkiéj części oparte, nie da się w inny równie korzystny, a może korzystniejszy sposób urządzić, to niech roztrzygają roztropni i doświadczeni gospodarze. My zaś tylko tyle powiemy, że korzyść jakakolwiek, oparta na zepsuciu obyczajów i zniszczeniu ogółu ani jest chwalebna, ani szlachetna, a przy powszechnéj swéj szkodliwości dla tych nawet, co się za nią ubiegają, ostatecznie upadek gotuje.

Czyli ślubowanie trzeźwości w sposób wstrzymania się zupełnego od napojów gorzałczannych, a zachowania mierności w użyciu innych, jest stósowne do sposobu życia ludu naszego i wpływów, jakie wywiera na niego zatrudnienie i praca pod gołém niebem, zmiana powietrza, nagły przechód z ciepła do zimna i t. p. czyli raczéj nie wypadłoby w takich okolicznościach żądać wyrzeczenia się pijaństwa w ogólności, i ślubowania mierności w użyciu jakiegokolwiek napoju bez wyjątku? na to pytanie nie tak łatwo jest odpowiedzieć, jakby się to może na pierwszy rzut oka zdawało. Ponieważ cokolwiek do użytku człowieka służy, jest darem Bożym, i jako takie uważane i z wdzięcznością przyjmowane być powinno, czyto w pierwotnéj swojéj postaci, czy też przemysłem człowieka przeistoczone, to wszystko ani w sobie samém, ani w stósowném użyciu złe być nie może, i rzeczywiście nie jest. Jeżeli zatém co szkodliwego i złego spostrzegamy, to z niestósownego użycia, czyli jak mówimy, z nadużycia pochodzi. Ztąd słuszny wniosek daléj prowadzi: Znieście nadużycie, a nie srożcie się na nieszkodliwy, owszem pożyteczny i potrzebny użytek. Atoli o to tu właśnie chodzi, jakby się zabezpieczyć przeciw powszechnie rozgałęzionemu, i czemu nikt nie przeczy, tak wielce szkodliwemu nadużyciu, jakiém jest opilstwo gorzałczane. Przy szczególnéj do prędkiego upicia się usposabiającéj i rozmarzonego do dalszego picia uwodzącéj siły, jaka wódce jest właściwa, każdy doświadczony dusz pasterz przytoczyć może przykłady gdzie mu się udało wstrzymać pijanicę zupełnym zakazem używania gorzałki, gdy tymczasem zalecania mierności bezskuteczne zostały, może przytoczyć przykłady, gdzie sami ci, o których poprawę chodziło, poznawszy niebezpieczeństwo, w którém zostają, o taki zakaz prosili, i zachowali go wiernie bez żadnego uszczerbku dla zdrowia, a z oczywistem polepszeniem ich bytu. Z resztą zostawiony jest wybór

przystępującym do towarzystwa, czyli zupełnie wyrzec się chcą wódki, lub tylko mierność w jéj użyciu ślubować, a zatém od rostropności dusz pasterzy zależy, czyli po dostatecznéj poprzedniéj nauce i po dokładném rozpoznaniu położenia i okoliczności ślubującego, w jeden lub drugi sposób przyrzeczenie odebrać, lub téż przyjęcia do towarzystwa do czasu odmówić mają.

Tym nareszcie, którzy nie mają wiary w skuteczność niniejszego ustanowienia; a że lud ciśnie się z zapałem do niego, to nowości tylko i nadzwyczajności rzeczy przypisaćby chcieli, odpowiadamy, że jak nie pierwsi jesteśmy, co się zaprowadzeniem towarzystwa wstrzemięźliwości zajmujemy, tak też nie jesteśmy bez zaspokajających w téj mierze doświadczeń, jużto własnych, już obcych. Jeżeli nie są rzadkie przykłady, że pojedyńczy pijacy, u których ta niecnota już w nałóg przechodziła, albo się znacznie poprawili, albo wódkę zupełnie porzucili, chociaż jedno i drugie przy uwodzącém zachęcaniu z strony znajomych sąsiadów, krewnych, przyjaciół, przy wydarzających się często sposobnościach, na biesiadach, zgromadzeniach, zabawach, z wielu miar trudne im było; czyliż nie należy się spodziewać tém pewniejszego wytrwania przy danem przyrzeczeniu, skoro w miarę wzmagającego się towarzystwa wstrzemięźliwości te niebespieczne ponęty zmniejszać, a natomiast dobre przykłady mnożyć się będą? Ale choćby też towarzystwa wstrzemięźliwości początkowo jako nowość działały, czyliż nie przystałoby korzystać z tego usposobienia ludu ku zwróceniu jego uwagi na szkodliwość pijaństwa, ku wstrzymaniu go, choćby chwilowo od niego, i ku pozyskaniu czasu i sposobności, gdziebyśmy łatwiéj i skuteczniéj mogli do pojęcia i serca jego przemówić, szkaradność występku i jego następności jemu przedstawić, możność wstrzymania się własném jego przekonaniem poprzeć, a tak stateczną poprawę przysposobić? Lecz nie jest to sama nowość, która tak mocno na umysły działa. Jest to raczéj oczywista łaska Boga litującego się nad niedolą ludu swego, że oto w tych czasach, gdzie powszechne zepsucie, osłabienie wiary i tyle zewnętrznych, zbytkowe picie gorzałki ułatwiających powodów nieodzowną gotuje mu zgubę; powodowany wewnętrznem uczuciem chwyta się środka, jaki mu się nadarza, niby opiekuńczéj ręki, którąby go wydobyć mogła z przepaści, w którą niebaczny leci.

Nie chciéjmy zatém bracia najmilsi, rozumować długo nad drogami, które podoba się rządzącéj światem Opatrzności obierać w kierowaniu ludów do osiągnienia doczesnego i wiecznego ich dobra, nie chciéjmy zapoznawać głosu wołającego do umysłów i serc naszych Boga; nie bądźmy gnuśnymi, gdy gospodarz niebieski wzywa nas do dziennéj pracy w winnicy swojéj; weźmy się raczéj ochoczo i z prawdziwą wiarą, weźmy się z szczerą miłością do chwalebnego i zbawiennego dzieła, weźmy się wszyscy, którzy tu działać mogą i powinni, dusz pasterze, kaznodzieje i spowiednicy, panowie i gospodarze, rodzice i urzędnicy, weźmy się wspólnie do oczyszczenia roli Pańskiéj, kąkolem i chwastem zarosłéj, a czém więcéj zgubne zielsko opilstwa i wylęgających się z niego potwornych zdrożności rozrosło się i zagąściło, tém więcéj mocy i wytrwałości użyjmy ku jego wytępieniu. Nie zrażajmy się ogromem pracy, z winy podobno naszéj pomnożonéj, ani odstraszajmy wątpliwym na pozór, lub tu i owdzie zawiedzionym usiłowań naszych skutkiem, wszakże czém trudniejsze do wykonania dzieło, czém więcéj wymaga mozołów i pracy, tém większą przynosi zasługę i chwałę, wszakże to *„nie my, którzy szczepimy, albo polewamy „ale Bóg dawa pomnożenie.“*

Ufajmy w Bogu i Jego pomocy, a pobłogosławi usiłowaniom naszym, zawstydzi wątpliwych i płytkich niedowiarków, a da wzrost i pożądany skutek pracom naszym, ku dobru powierzonych nam ludów, ku chwale i uwielbieniu Imienia Swego, Amen.

Tarnow, dnia 1go Stycznia 1845. roku.

Józef Grzegorz,
Biskup.

Na rozkaz Jego biskup. Mości
Paweł Pikulski, kanclerz.

Wypis z protokułu sekretaryatu Stanu królestwa Polskiego.

Z Bożéj łaski
My MIKOŁAY Iszy
Cesarz Wszech Rossyi, Król Polski i t. d. i t. d.

Zwróciwszy uwagę na powiększenie się produkcyi wódki w Królestwie Polskiém nad rzeczywistą potrzebą, na szkodliwe pomnożenie się miejsc do jéj sprzedaży przeznaczonych, na brak i niedostateczność przepisów policyjnych szynkarstwa dotyczących, i pragnąc wszelkiemi możnemi środkami ukrócić nieumiarkowane użycie pomienionego trunku, szkodliwie na moralny i fizyczny byt mieszkańców wpływające, na przedstawienie Rady administracyjnéj Naszego Królestwa Polskiego; rozkazaliśmy i rozkazujemy:

Artykuł 1.

Wolność wyrabiania wódki ogranicza się w Królestwie Polskiém do siedmiu miesięcy, od dnia $\frac{1}{13}$. Października jednego roku, do $\frac{2}{13}$. Maja roku następ.

Artykuł 2.

Od dnia $\frac{1}{13}$. Października r. b. fabrykacya wódki podlegać ma opłacie Skarbowéj w następującym stosunku:

Od każdego garnca wódki 78 stopnia probierza stumiarowego (10 stopnia probierza Magiera) w jednéj gorzelni, czy na jednym czy też na kilku apparatach wyrobionéj, rachując aż do 12000 garncy włącznie, po kopiejek śrebrnych 7½.

Od każdego garnca wódki wyżéj nad 12,000 aż do 30,000 garncy włącznie, w jednéj, jak wyżéj gorzelni wyrobionego, po kopiejek śrebrnych 15.

Od każdego garnca wyżéj nad 30,000 w jednéj gorzelni wyrobionego, po kopiejek śrebrnych 30. Opłata takowa pobieraną będzie w czterech ratach kwartalnych z dołu.

Artykuł 3.

Zakładanie nowych gorzelni i powiększanie ap-

paratów gorzelnianych dotychczasowych, we wsiach wszelkiéj natury własności i miastach prywatnych, poczynając od $\frac{1}{13}$. Października r. b. nie może następować jak za poprzedniém uzyskaniem i wykupieniem konsensu, na papierze stęplowym, w stósunku do obszerności zaprowadzić się mających nowych apparatów, mianowicie:

na apparat do wyrabiania w siedmiu pozwolonych miesiącach do 12000 garncy wódki, w cenie rubli śrebrnych 150,

na apparat do wyrabiania w tymże zakresie czasu do 30000 garncy, w cenie rubli śrebrnych 300,

na apparat do wyrabiania wyżéj jak 30000 garncy w cenie rubli śrebrnych 600.

Wszelako możność pozyskiwania konsensów tego rodzaju służyć będzie jedynie włościanom obejmującym przynajmniéj 20 włok pola rolnego, folwarcznego i włościańskiego, lub liczącym przynajmniéj 20 domów mieszkalnych.

Ustaje odtąd opłata konsensowa, w ustawie stęplowéj, na założenie gorzelni w miastach postanowiona

Artykuł 4.

W szynkach i karczmach spirytusu i okowity trzymać ani przedawać niewolno, przedawana wódka większéj tęgości nad $46\frac{8}{10}$ stopni probierza stumiarowego czyli 6 stopni probierza Magiera mieć niemoże i taniéj od 48 kop. śrb. za garniec, przedawaną być nie powinna.

Artykuł 5.

Gorzelani, destyllatorowie, propinatorowie czyli dzierzawcy saméj propinacyi, składnicy i szynkarze, opatrywani być mają w coroczne patenta, za opłatą, mianowicie:

1. Gorzelani przy gorzelniach do 12000 garncy wódki rocznie wyrabiających, rubli śrbr. 3,
2. gorzelani przy gorzelniach do 30000 garncy wódki rocznie wyrabiających, rubli srbr. 6,
3. gorzelani przy gorzelniach więcéj nad 30000 garnc. wódki rocznie wyrabiających, rubli śrbr. 9,
4. propinatorowie czyli dzierzawcy propinacyi rubli śrebrnych 9,
5. destyllatorowie w mieście Warszawie i Pradze, rubli śrebrnych 40,
6. destyllatorowie w innych miastach i we wsiach, rubli śrebrnych 9,
7. składnicy w mieście Warszawie i Pradze rubl. śrb. 40,
8. składnicy w innych miastach, rubli śrebrnych 9,
9. szynkarze wódek w mieście Warszawie i Pradze rubli śrebrnych 10,
10. szynkarze w innych miastach w ogólności, oprócz konsensowego na rzecz kass miejskich opłacanego tudzież szynkarze w mieście Warszawie i Pradze sprzedający samo piwo, kopiejek śrbr. 30,
11. szynkarze przy traktach bitych, we wsiach z kościołami, i we wsiach więcéj jak 20 dymów liczących, rubli śrbr. 3,
12. szynkarze przy traktach innych, rubli śrbr. 2,
13. szynkarze we wsiach, mniéj od 20 dymów liczących, rubel śrbr. 1.

Od czasu zaprowadzenia powyższéj opłaty patentowéj, ustaje opłata, w ustawie stęplowéj za konsensa do szynku piwa i wódki, ustanowiona.

Artykuł 6.

Zamiar dekretem królewskim z dnia 30. Paźdz. 1812. r. objawiony względem usunięcia żydów od fabrykacyi i szynku wódki, ma być wykonany z dniem 19. Czerwca (1. Lipca) 1845. r., co do żydów trudniących się powyższém zarobkowaniem po wsiach, z pozostawieniem atoli dla nich wolności przeniesienia się do miast, z témże samém zarobkowaniem.

Rada administracyjna przez postanowienia corocznie wydawane, przedłużać będzie i nadal żydom wolność trudnienia się zarobkami propinacyjnemi w miastach, o ile tego uzna potrzebę.

Artykuł 7.

W karczmach i szynkach od wsi i miast odosobnionych, których istnienie niedaje się usprawiedliwić ani potrzebą miejscowéj ludności, ani wygodą dla podróżnych, przedaż trunków z dn. 19. Czerwca (1. Lipca) 1845. r. zostaje wzbronioną i na przyszłość patenta szynkarskie do takich karczem i szynków nie mogą być wydawane.

Artykuł 8.

We wsiach mających prawo propinowania, podzielone pomiędzy kilku właścicieli lub do wspólnéj własności należące, liczba karczem czyli domów szynkowych ma być ograniczona do jednego, lub gdyby ilość domów znajdujących się 40 przenosiła do 2ch szynków, z których wspólne użytkowanie właścicielom propinacyi ma być zostawione.

Artykuł 9.

Dochody pobierane przez duchowieństwo z karczem i domów szynkowych, leżących w pośród własności prywatnéj wiejskiéj lub w obrębie miast, zamienione być mają na kompetencyą duchowną.

Rada administracyjna przepisze sposób przywiedzenia do skutku układów w téj mierze między właścicielami ziemskiemi a miastami a władzą duchowną zawrzeć się mających.

(Dokończenie nastąpi)

Najwyższy reskrypt gabinetowy.

„Doniesienia o postępie wstrzemięźliwości w górnym Szląsku powziąłem z wielkiém ukontentowaniem z wniosku uczynionego w dniu 14. m. p., postęp ten nadzwyczajny nie został bez Méj uwagi. Mając wielki udział w téj sprawie, która dla doprowadzenia klass niższych do obyczajności tak bardzo się przyczynia, a tak wspierać onę wszędzie będą podług Moich przepisów i urzędu w kraju, i gdzie tylko potrzeba będzie, nie odmówią jéj swéj pomocy."

W Berlinie, dnia 17. Stycznia 1845.

podp. Fryderyk Wilhelm.

Do

dziedzica dóbr Witt v. Dörring w Pschowie.

Każdy przyjaciel sprawy wstrzemięźliwości cieszyć się będzie serdecznie z tych Królewskich słów, które nam dowodzą, jaki udział w naszéj sprawie Najjaśniejszy Pan bierze.

Redaktor: La Roche. Czcionkami M. Busse w Poznaniu.